

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

*Nr. 47. brzo*

NR 52 (545)  
27 GRUDNIA 1970 R.

LUDZIOM DOBREJ WOLI  
● NARODZINY KINEMA-  
TOGRAFU ● GODY RA-  
DOŚCI NA ŚLĄSKU

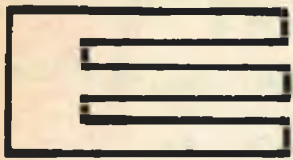
CENA 2 ZŁ

**WESÓLYCH ŚWIĄT  
SZCZĘSLIWEGO  
NOWEGO ROKU**

**WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM  
ŻYCZY  
„RODZINA“**

**ADORACJA DZIECIĄTKA**  
— mal. HANS BURGKMAIR (1473—1531)  
Fot. H. ROMANOWSKI





**WANGELIA ŚW. WG  
ŁUKASZA 2 - 1 - 14**

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby

się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

*„Chwała Bogu na wysokościach,  
a na ziemi pokój  
ludziom Jego upodobania”.*

# BOŻE NARODZENIE

Po ciemnej nocy adwentu, po dniach tęsknoty i niespokojnego oczekiwania, pojawia się na horyzoncie dziejów olbrzymia jasność, rodzi się od wieków oczekiwany Zbawiciel, rodzi się Jezus Chrystus. Tak jak kiedyś z ust proroka Izajasza, tak i dziś z serc naszych płyną słowa zachwytu: „Albowiem maluczki narodził się nam, i Syn jest nam dany, i stało się panowanie na ramieniu JEGO, i nazwą Imię Jego, Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książę pokoju. Rozmnożone będzie państwo Jego, a pokój nie będzie końca; na stolicy Dawidowej i na Królestwie Jego siedzieć będzie, aby je utwierdził i umocnił w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd i aż na wieki” (Iz. 9, 6-7).

Chociaż Chrystus Pan narodził się prawie dwa tysiące lat temu, to jednak cały świat chrześcijański w szczególny i uroczysty sposób obchodzi pamiętkę tego niezwykłego i znamienego w skutki wydarzenia. Każdego roku święta Bożego Narodzenia obchodzone są w wyjątkowo podniosłym nastroju przez wszystkich wierzących ludzi na całym świecie. Zbliżają one do siebie różnojęzyczne narody, niwelują różnice ras, godzą powaśnionych, przynoszą pokój. Boże Narodzenie jest świętem

światłości. „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J. 1, 9). Jezus bowiem sam mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J. 8, 12). Nauka Chrystusa rzuca nowe światło na wiele problemów życiowych, udoskonala Stary Zakon, wyzwala z niewoli i upadku grzechu, czyni człowieka wolnym dziedzicem Królestwa Bożego.

Nic więc dziwnego, że z tak wielkim entuzjazmem wyśpiewują usta chrześcijanina „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Nic dziwnego, że przy wotrze dzwonów, po całej naszej polskiej ziemi, od niebotycznych Karpat, po spienione fale Bałtyku, od Buga aż po Odrę i Nysę Łużycką, niosą się nasze piękne i jedyne w swoim rodzaju koledy. W nich wyśpiewuje człowiek na cześć Chrystusa uczucia radości i wesela: „Cieszymy się i pod niebiosa wznosimy razem miłe glosy, bo wesola dziś nowina, czysta Panna rodzi Syna”. Ta radość ogarnia wszystkie dusze chrześcijańskie, ogarnia nawet tych udreżonych życiem, tych zagubionych i stojących na rozdrożu. I bywa, że w melodię tak piękną wdziera się czasem jakiś

dysonans, że z oczu splywa cicha łza za utraconym szczęściem, za zmarnowanym życiem z powodu odejścia najbliższych, najukochańszych. Smutek i gorycz wdzierają się do niejednej duszy, że „przyszeli do swoich, a oni Go nie przyjęli”. „Zaprawdę powiadam wam kto nie przyjmie królestwa Bożego jako dziecko, ten nie wejdzie do niego”. (Mk. 10, 15).

Właśnie prostaczkowie, ludzie pracy, zwykli pasterze pierwsi składają pokłon nowo narodzonemu Mesjaszowi. Na oświadczenie Anioła: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk. 2, 10), pozostawili swoje trzody, poszli aż do Betlejem, aby oglądać „to Słowo, które się stało”. A pasterze wrócili wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk. 2, 20). Oto zachowanie ludzi, którzy z wielką wiarą zbliżyli się do Chrystusa, oto pełne zadowolenia serca, że mogli obcować z Jezusem. I my także, ludzie dwudziestego wieku, winniśmy wyzbyć się pychy i w pokorze tak, jak ci pasterzowie, głosić chwałę Bogu z narodzenia Pana. Chrystus będzie

sam mówił „Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla duszy waszej” (Mt. 11, 29).

Święta Bożego Narodzenia bez Chrystusa w duszy nie mogą dać „odpoczynku”, nie mogą być świętami pokoju, tak jak głoszą Anieli (Łk. 2, 14). A przecież „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J. 3, 16). Czyż więc świadomie tak, jak ci mieszkańcy Betlejem będziemy od siebie dziecię Boże odtrącać, czy te tak piękne o specyficznym nastroju święta, nie zmiękczą twardych serc. Dziecię Boże złożono do zimnego żłobu, czyż nie przygarniemy go do siebie, czy bylibyśmy aż tak nieczuli na widok niemowlęcia bezradnego i oczekującego od nas pomocy i ciepła?

Mamy trzy dni świąt. Jest więc okazja by za pastuszkami iść do świątyni, otworzyć w trybunale pokuty swoje serce i w pokorze i prawdziwej miłości, przyjąć Jezusa do serc swoich. Dopiero wtedy, w zjednoczeniu z Panem będziemy mogli pełnym sercem śpiewać radośnie: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. **Z. MĘDREK**

GRUDZIEŃ - STYCZEŃ 1971

N 27	P 28	W 29	Ś 30	C 31	P 1	S 2
JANA, MAKSYMA	TEOFILI, CEZAREGO	DOMINIKA, TOMASZA	SEWERA, EUGENIUSZA	MELANII, SYLWESTRA	MIECZYŚLAWA	IZYDORA, MAKAREGO

## **PRZEDSTAWICIELE**

### **POLSKIEJ RADY**

### **EKUMENICZNEJ**

### **O UKŁADZIE**

### **POLSKA - NRF**

W jednym z ostatnich numerów „Rodziny“ (nr 49 z 6.XII.1970 r.) informowaliśmy o pobycie w Polsce na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej dziennikarza zachodnioniemieckiego Wolfganga Rahnera — przedstawiciela Ewangelickiej Służby Prasowej w Saarbrücken i redaktora tygodnika „Sonntagsgruss“. W nr. 46 biuletynu informacyjnego Ewangelickiej Służby Prasowej z 19.XI. br., red. Rahner przytoczył wypowiedzi dwóch czołowych przedstawicieli Polskiej Rady Ekumenicznej na temat układu między Polską a NRF. Rozmowa odbyła się jeszcze przed podpisaniem układu.

Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, ks. Biskup Jan Niewieczera oświadczył: „Uważam, że dojdzie do podpisania układu między Polską a NRF i to jest dla nas wszystkich — Polskiej Rady Ekumenicznej, zrzeszonych w niej Kościołów i całego narodu — bardzo ważne. Zamierzony układ należy powitać też z tego względu, że przez wydarzenia wojenne zatraciło się zaufanie między narodami. Czas może jednak uleczyć rany i zbliżyć do siebie ludzi dobrej woli. Planowany układ jest nie tylko zagadnieniem politycznym, lecz również sprawą stosunków ogólnoludzkich i stosunków między narodami“.

Biskup Kościoła Ewangelicko - Augsburgskiego Andrzej Wantuła, będący jednocześnie wiceprezsem Polskiej Rady Ekumenicznej, stwierdził, że „pokowania niemiecko-polskie w Warszawie wzbudzają wielkie zainteresowanie w szerokich war-

stwach społeczeństwa. Wyraził on nadzieję, że stosunki między Republiką Federalną a Polską ukształtują się na nowych podstawach. Biskup Wantuła podkreślił duże znaczenie Memorandum Kościoła Ewangelickiego w NRF z 1965 roku, które jako pierwszy dokument zachodniemiecki wypowiedziało się za uznaniem granic na Odrze i Nysie. „Jesteśmy pełni uznania dla odwagi kanclerza Brandta, tak jak poprzednio podziwialiśmy odwagę Kościoła Ewangelickiego w NRF“ — podkreślił Biskup Wantuła. Wiemy o tym, że szkalowano autorów „Memorandum“, ale że w Kościele Ewangelickim w NRF jest wielu ludzi przyjaźnie ustosunkowanych do Polski, którzy w uregulowaniu zagadnień spornych widzą nowe możliwości współpracy.

### **SRK POMAGA**

### **CHORYM**

### **NA CHOLERĘ**

### **W ETIOPII**

Oddział Pomocy Międzykościelnej Światowej Rady Kościołów udzielił niedawno pierwszej dotacji w wysokości 10 000 dolarów na zakup i transport lekarstw dla chorych na cholere Etiopczyków. Według danych rządu Etiopii, w połowie listopada br. było w tym kraju 850 chorych na cholere z czego 72 osoby zmarły.

### **POMOC RZĄDU**

### **WĘGERSKIEGO**

### **W ODBUDOWIE**

### **KOŚCIOŁÓW**

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej przydzielił Kościołom nadzwyczajną subwencję państwową w wysokości trzech milionów forintów oraz dalsze dwa miliony forintów w formie wolnego od odsetek kredytu na odbudowę obiektów kościelnych, uszkodzonych podczas klęski powodzi w br. Wiadomość tę podała Węgierska Agencja Informacyjna

(MTI), powołując się na wypowiedź sekretarza stanu do Spraw Kościelnych — Jozsefa Prantnera.

## **WPROWADZENIE**

### **JĘZYKA**

### **ANGIELSKIEGO**

### **DO LITURGII**

### **W KOŚCIELE**

### **PRAWOSŁAWNYM**

### **AMERYKI**

Po dłuższych i szczegółowych dyskusjach, zapadła niedawno w Kościele Grecko-Pravosławnym Ameryki decyzja w sprawie częściowego posługiwania się w liturgii także j. angielskim. Wiernym, z których wielu nie rozumie już greckiego języka kultowego, gdyż rodziny ich przybyły do Ameryki kilka pokoleń wstecz, ma być udostępniona w ten sposób możliwość intensywniejszego uczestnictwa w nabożeństwie. Kultowy język starogrecki pozostanie jednak nadal podstawowym językiem liturgicznym.

## **B. ARCYBISKUP**

### **CANTERBURY**

### **O PAPIEŻU**

### **PAWLE VI**

83-letni Lord Fisher of Lambeth, emerytowany Arcybiskup Canterbury i Prymas Kościoła Anglikańskiego, oświadczył ostatnio w Bostonie, podczas swej podróży po Ameryce, że Papież Paweł VI jest „wspaniałym i świetnym człowiekiem, który mówi stale wszystko na opak“. Wskazał on na wypowiedź Papieża odnośnie sprawy zapobiegania ciąży, w której miał przeciw sobie połowę Kościoła Rzymskokatolickiego. Paweł VI podjął się również obrony autorytetu papieskiego w okresie, w którym ogólna tendencja zmierza w kierunku autorytetu kolegijskiego. Jednocześnie jednak Lord Fisher podkreślił, że swymi krytycznymi uwagami nie chciał obrazić Papieża.

## **PRZESUNIĘCIE**

### **TERMINU**

### **KONGRESU**

### **„POKÓJ Z POLSKĄ“**

Kongres „Pokój z Polską“, który miał odbyć się w dniach 21—22 listopada br. w Frankfurcie n.M., został

przełożony na 27—28 lutego przyszłego roku. Organizatorzy, wśród nich Społeczność Robocza Młodzieży Ewangelickiej i „Akcja Pokuty“, wydali w związku z tym przesunięciem oświadczenie, które powiada, że do zorganizowania Kongresu potrzebne są gruntowniejsze przygotowania.

## **ORDER LENINA**

### **DLA MARTINA**

### **NIEMOLLERA**

78-letni emerytowany prezydent Kościoła w Hesji-Nassau, Martin Niemöller został ostatnio odznaczony radzieckim Złotym Orderem Lenina, który został mu wręczony podczas przyjęcia w Ambasadzie Radzieckiej w Bonn-Rolandseck. Niemöller otrzymał już w 1967 roku „Międzynarodową Nagrodę Leninowską za umacnianie pokoju między narodami“. Prezydent Gustaw Heinemann wręczył niedawno Niemöllero wi Wielki Krzyż Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

W okresie Trzeciej Rzeszy, Martin Niemöller był wieloletnim więźniem obozów koncentracyjnych. Po II wojnie światowej rozwijał aktywną działalność pokojową i ekumeniczną.

## **ARCYBISKUP**

### **CANTERBURY**

### **W**

### **AFRYCE**

### **POŁUDNIOWEJ**

Anglikański Arcybiskup Canterbury, dr Michael Ramsey przybył w połowie listopada br. z trzytygodniową wizytą do Kapsztadu, aby uczestniczyć w obchodach setnej rocznicy istnienia Kościoła Anglikańskiego Afryki Południowej jako niezależnej prowincji kościelnej. Arcybiskup Ramsey jest pierwszym zwierzchnikiem Anglikańskiej Społeczności Kościelnej, który odwiedził ten kraj.

Bezpośrednio po przybyciu Ramsey oświadczył, że tydzień przedtem, wraz z 100 z ogólnej liczby 112 biskupów anglikańskich Wielkiej Brytanii, zaprotestował w liście do premiera brytyjskiego Edwarda Heatha przeciw zamiarowi ponownego dostarczania broni brytyjskiej Afryce Południowej. Jego zdaniem, fakt ten mógłby zostać zrozumiany, w Afryce i gdzie indziej, jako popieranie południowo-afrykańskiej polityki rasowej. „Jest to moje fundamentalne przekonanie — podkreślił Ramsey — że Apartheid jest sprzeczny z nauką chrześcijańską“.

# BISKUP TADEUSZ ZIELIŃSKI



Ks. Bp T. Zieliński czyta lekcję przy poświęceniu Katedry Niezależnego Katolickiego Kościoła Filipin w Manili

## duszpasterz Polonii Amerykańskiej

Pierwszemu Biskupowi Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, Księdzu Biskupowi dr. Tadeuszowi F. Zielińskiemu, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku oraz w związku z Rocznicą Jego Urodzin składamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności a zwłaszcza błogosławieństwa Bożego w zręcznym kierowaniu Kościołem ku jego wielkości i ku chwale Niebios.

Redakcja

**Bp TADEUSZ F. ZIELIŃSKI** urodził się 26 grudnia 1904 r. w Ameryce, w pensylwańskiej, pięknej miejscowości Wilkes Barre. Jego ojciec był jednym z założycieli parafii Kościoła Narodowego w tym mieście. A było to w 1899 r. Wynika z tego, że Bp Zieliński urodził się w rodzinie oddanej sprawie PNKK. W tym Kościele przyjął wszystkie sakramenty św. i został wychowany w jego duchu, w duchu miłości Boga i Ojczyzny.

Po ukończeniu w rodzinnym mieście szkoły średniej i wyższej (College), studiuje jako kleryk w Teologicznym Seminarium im. Savonaroli w Scranton, gdzie 3 listopada 1927 r. otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk Biskupa Fr. Hodura. Krótce pracuje w parafii św. Trójcy w Southington, Conn. Przez siedem lat jest proboszczem we Frackville, Pa., a od 10 listopada 1935 do 15 września 1953 duszpasterzuje w najstarszej (po Scranton) parafii Narodowej, w Dickson City, Pa., co Mu umożliwia codzienny kontakt z Wielkim Organizatorem PNKK, Bpem Hodurem. Od 15 września 1953 r. do czerwca 1970 r. prowadzi ogromną parafię katedralną w Buffalo — początkowo jako senior, a od 2 września 1954 jako biskup i ordynariusz Diecezji Buffalo-Pittsburg.

Sakrę biskupią otrzymał w katedrze M. B. Różańcowej w Buffalo. Głównym konsekratorem był Bp. L. Grochowski. Asystowali mu trzej biskupi PNKK, J. Leśniak, J. Sołtysiak i J. Misiaszek oraz dwaj goście: starokatolicki Arcybiskup Utrechtu (Holandia) Andrzej Rinkel i Bp Lauriston L. Scaife z Amerykańskiego Kościoła Episkopalnego w Buffalo.

Obok pracy duszpasterskiej Bp Zieliński ma na swym koncie ogrom zasług o charakterze ogólnokościelnym i społecznym. I tak od 1936 r. do 1953 prowadzi w Teologicznym Seminarium PNKK wykłady z liturgiki i z liturgicznego śpiewu. Jest członkiem Przybożnej Rady Biskupiej Pierwszego Biskupa w Scranton, pełni funkcję sekretarza Komitetu do Spraw Interkomunii, członka Zarządu Centrali Zjednoczonych Chórów Środkowej Diecezji, członka Centrali Przyjaciół Polskiej Narodowej Szkoły, członka Komitetu Opiekuńczego Domu Starców i Kalek, Komisji Młodzieżowej PNKK i Komitetu Seminaryjnego.

Jako sekretarz Komitetu do Spraw Interkomunii prowadził rozmowy z Amerykańskim Episkopalnym Kościołem zarówno przed jak i po zawarciu (w 1946 roku) interkomunii z tym Kościo-

łem. Aktywność szczerego eumenisty rozwinął zwłaszcza w National Council of Churches (odpowiednik Polskiej Rady Eumenicznej) i w spotkaniach organizowanych przez Unię Utrechcką Kościołów Starokatolickich. Na uwagę zasługuje też Jego obecność na Filipinach w maju 1968 r., gdzie wsparł episkopat Niezależnego Katolickiego Kościoła poprzez udzielenie sakry jego trzem biskupom. Szczególnie jednak pozytywną rolę odegrał w trzech ostatnich spotkaniach starokatolików (wrzesień 1969 maj 1970 i wrzesień 1970) ze względu na ważki głos w dyskusji dotyczącej się węższych zagadnień teologicznych i kościelnych.

Działalność swoją zaznaczył również na polu wydawniczym. Oto na polecenie Bpa Fr. Hodura opracowuje w języku angielskim Katechizm PNKK i historię tego Kościoła. Jest autorem pierwszego dwujęzycznego rytuału wydanego w październiku 1937 r. oraz angielskiej książeczki do nabożeństwa. Jako redaktor kieruje tłumaczeniem (na j. angielski) polskich pieśni religijnych wydanych w trzech tomach.

Bp. T. Zieliński odznacza się głębokim poczuciem realizmu. Polski Narodowy Kościół Katolicki jeszcze nie narzeka na brak

młodzieży, lecz nie może sobie pozwolić na jej utratę przez dogmatyzowanie tego, co nie jest dogmatem. Jeśli np. ma się do wyboru: albo Msza św. po polsku przy pustym kościele, albo Msza po angielsku w kościele wypełnionym młodzieżą, wybiera się to drugie, co wcale nie oznacza aprobaty dla takiego stanu rzeczy. Umiejętność pozyskiwania młodzieży wykazał Bp. T. Zieliński również w duszpasterstwie. W sierpniu 1963 r. zwołuje do Buffalo wielki zjazd tzw. Music Workshop w celu opracowania i rozwinięcia zasad śpiewu kościelnego. W sierpniu 1964 organizuje trzydniowy sejmik młodzieży (Youth Convocation) dla przedyskutowania referatów na temat „Kościół i ja”.

Dwunasty Generalny Synod PNKK (Manchester, N. H.) z października 1967 r. jednogłośnie zaaprobował wniosek Bpa L. Grochowskiego, by w razie jego ciężkiej choroby lub śmierci urząd Pierwszego Biskupa przejął właśnie Bp T. Zieliński. To postanowienie zostało zrealizowane w lipcu 1969, po śmierci śp. Bpa Grochowskiego. W ten sposób na czele Kościoła Narodowego w Ameryce i Kanadzie stanął Biskup wyjątkowo dobrze przygotowany do kontynuowania wielkiego dzieła tej części Polonii amerykańskiej, która katolicką religię powiązała z patriotyzmem. Bp Zieliński mówi po polsku tak dobrze, jak po angielsku, a przywiązanie do kraju swoich rodziców manifestuje przede wszystkim konkretnymi aktami świadczącymi o szczerym zainteresowaniu warunkami życia i pracy Kościoła Polskokatolickiego. Odwiedził Polskę latem 1968 roku i wyniósł z tej wizyty jak najlepsze wspomnienia. Mamy nadzieję, że ujrzymy go w naszym kraju jeszcze nieraz, co nam pozwoli w bezpośrednim spotkaniu zmanifestować wobec Jego Osoby wyrazy uznania i wdzięczności.

Z okazji  
święt  
**BOŻEGO NARODZENIA**

oraz  
**NOWEGO ROKU**

CHWAŁA NIECH BĘDZIE BOGU NA WYSOKOŚCIACH, A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.

RADA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL  
składa  
**NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA**

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Wyznawcom, Przyjaciółom i Sympatykom naszego świętego Kościoła. Oby Boża Dziecina raczyła zesłać obfite błogosławieństwo na Kościół nasz święty, oby darzyła Ojczyznę naszą szczęściem i pomyślnością, oby ludzkości całej dała trwałą pokój, przyjaźń i braterstwo.

Trzy tradycyjne MSZE ŚW. ŚWIĄTECZNE BOŻEGO NARODZENIA we wszystkich kościołach i kaplicach naszych odprawiane będą w następujących intencjach:  
PASTERSKA (o północy) w intencji POKOJU  
ANIELSKA (o świcie) w intencji KOŚCIOŁA ŚW.  
KRÓLEWSKA (suma) w intencji WIERNYCH.  
OFIARY  
zebrane w dniu tym na tacę Rady Parafialne prześlą do Kurii Diecezjalnych z przeznaczeniem na FUNDUSZ SOCJALNY Kościoła Polskokatolickiego.

RADA  
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO  
W PRL

LEOPOLD  
STAFF

*Patrzyli z oczu ogromną dziwotą  
pasterze, owiec porzuciwszy strażę.  
O, trzech królowie! gdybyście Panu w darze  
przynieśli mirrę, kadziłło i złoto.  
Lecz, o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze!  
tajnej mądrości slynęliście cnotą  
i z swych uczonych ksiąg doszliście oto,  
że się w Betlejem cud Boski ukaże.  
Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,  
żeście odkryli, po roku podróży,  
Pana na sianie, między bydłem, gnojem?  
Gdy ja bez gwiazdy szczególnej przewodu  
znalazłem Boga, błędząc wiele dłużej,  
w jeszcze podlejszej stajni: w sercu swoim!*

**KOLEĘDA**

Pokłon Trzech Króli — późnogotyckie malarstwo oltarzowe



# Z ŻYCIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO

## NIEDZIELA JAKICH WIELE

### ZARKI-MOCZYDŁO

W niedzielę dn. 15 listopada br. Biskup Naczelny Julian PEKAŁA w towarzystwie Prezesa Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików — dr. Jana MALUSZYŃSKIEGO — odwiedził parafię p. w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w ZARKACH-MOCZYDLE, gdzie proboszczem jest ks. Aleksander SMĘTEK.

### ROKITNO-SZLACHECKIE

W niedzielę dnia 15 listopada br. w godzinach popołudniowych Biskup Naczelny Julian PEKAŁA odwiedził parafię w ROKITNIE-SZLACHECKIM, gdzie proboszczem jest ks. Józef NADSKAKULSKI. Biskup Naczelny przeprowadził zebranie z tamtejszą Radą Parafialną oraz udzielił

cennych rad i wskazówek dzielnym budowniczym kościoła parafialnego.

### BOLESŁAW

W niedzielę dnia 15 listopada br. Biskup Ordynariusz Diecezji Warszawskiej w towarzystwie Rządcy Diecezji Krakowskiej ks. Administratora Benedykta SĘKA, odwiedził parafię p.w. św. Michała Archanioła w BOLESŁAWIU, gdzie proboszczem jest ks. Dziekan Szczepan BALICKI.

Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI odprawił uroczystą Mszę św., wygłosił Słowo Boże oraz spotkał się z tamtejszą Radą Parafialną, która może być wzorem pracowitości i jedności w działaniu dla okolicznych Rad Parafialnych. Ks. Administrator SĘK odprawił uroczystą Sumę i wygłosił Słowo Boże.

W godzinach wieczornych Biskup



Nowa plebania w Bolesławiu

Tadeusz R. MAJEWSKI i ks. Administrator Benedykt SĘK w towarzystwie ks. Dziekana Tadeusza BALICKIEGO i ks. Kazimierza JANISZEWSKIEGO, wzięli udział we Mszy św. W kaplicy parafialnej w KRZY-

KAWIE ks. Mieczysław KLEKOT z upoważnienia ks. Dziekana pełnił obowiązki gospodarza na wieczornym kursie języków obcych zorganizowanym przez ks. Dziekana Tadeusza BALICKIEGO.



## 60 ROCZNICA ZORGANIZOWANIA PARAFII POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W FILADELFI

W październiku 1970 r. Parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Filadelfii, Pa (SA) — obchodziła uroczystość 60-lecia swego istnienia.

Na uroczystość przybył Pierwszy Biskup dr Tadeusz F. ZIELIŃSKI, który odprawił uroczystą Sumę i wygłosił Słowo Boże. W uroczystości udział wzięli liczni wierni, sympatycy i działacze miejscowej Polonii.

Po uroczystościach kościelnych odbył się wiec religijny. Przybyłych powitał miejscowy proboszcz ks. Senior Edward ABRAMSKI.

Do blisko tysiąca osób przemówienie wygłosili: Pierwszy

Biskup PNKK, prezydent miasta, prezesi Towarzystw i działacze polonijni.

Ksiądz senior Edward Abramski — proboszcz parafii PNKK w Filadelfii



### CZYTELNIKU

Gdy sam przeczytasz „RODZINĘ” — pożycz ją sąsiadowi, paślij krewnemu, przyjacielowi!

### ZAGĘCAJ

wszystkich do czytania i prenumerowania naszego tygodnika, bo tym przyczyniasz się do krzewienia pięknej i historycznej idei polskokatolicyzmu!

## SPRAWY NASZYCH DNI

### LUDZIOM DOBREJ WOLI...

Głęboki, moralny, przez wielowiekowe historyczne doświadczenia potwierdzany sens ma owa uświęcona formuła „pokój ludziom dobrej woli”. Wiąże ona integralnie Boże Narodzenie z gorącym pragnieniem, aby ludzkość mogła powszechnie kroczyć ku lepszemu przyszłości w warunkach panowania pokoju między narodami i zwycięstwa idei braterstwa nad wrogością i szowinizmem. Dlatego też do najczęstszych życzeń, powtarzanych przy wigilijnym oplatku, należy niewątpliwie wyrażane w różnych słowach życzenie, by tak w życiu prywatnym, jak i publicznym, dobra wola i chęć wzajemnego zrozumienia brały zawsze górę nad agresywnością fałszywych ambicji i dążeniem do stosowania przemocy.

Ostatnie miesiące przyniosły w życiu międzynarodowym szereg przykładów poprawy w stosunkach między państwami i ugrupowaniami państw o odmiennych ustrojach ekonomicznych i polityczno-społecznych. Jubileuszowa sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych stała się płaszczyzną demonstracji dobrej woli przynajmniej ze strony znacznej większości członków ONZ. Nadal jednak dała się w niejednym przypadku zauważyć jaskrawa rozbieżność między składanymi deklaracjami a praktyką polityczną i militarną.

Imperializm i neokolonializm, usiłując ukryć swoje prawdziwe cele za dymną zasłoną pokojowych frazesów, nadal nie chce zrezygnować ze stosowania środków brutalnego gwałtu i militarnego szantażu. Dowodów na to dostarcza przede wszystkim aktualna sytuacja w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Próba wznowienia terrorystycznych nalołów na Wietnam Północny wywołała oburzenie szerokiej opinii światowej, wskazując, że szanse politycznego rozwiązania konfliktowych problemów nie tylko zresztą na terenie Wietnamu, ale właściwie całych Indochin, są jeszcze — wbrew rosnącym do niedawna nadziejom — dalekie od realizacji. Na Bliskim Wschodzie stordowanie pokojowej misji Jarringa przez Tel-Awiv odsunęło również na pewien czas możliwości likwidacji skutków agresji izraelskiej w sposób zgodny ze sprawiedliwymi postulatami narodów arabskich. Nadal więc Indochiny i Bliski Wschód to obszary, na których nie zapanował jeszcze pokój i nie zostały stworzone warunki dla wszechstronnego rozwoju zamieszkujących je narodów.

Światowy ruch pokoju rozwija szeroką kampanię przeciwko brudnej wojnie wietnamskiej. W protestach przeciwko tej wojnie bierze też udział niemały odłam społeczeństwa amerykańskiego. W licznych krajach hasło potępienia zbrojnych bombardowań i przejawów znęcania się nad ludnością cywilną, jak chociażby ostawiona masakra w My Lai, spełnia jakby podwójne funkcje: mobilizuje ludzi do przeciwdziałania wojennym knowaniom, a jednocześnie budzi w masach moralną świadomość, bunt przeciwko morderczemu okrucieństwu.

Szeroki jest w światowym ruchu pokoju udział kościółów chrześcijańskich i stowarzyszeń, wspierających w konkretny sposób wszelkie poczynania zmierzające do położenia kresu wojnom, do przestrzegania zasad humanitaryzmu i swobodnego bytu narodów. Wyraźne stanowisko wobec problemów walki z rasizmem i kolonializmem potwierdza, że światowa ekumenia pragnie i może odegrać istotną, poważną rolę, współkształtującą oblicze i formy współżycia narodów. Należy wyrazić nadzieję, że w nadchodzącym nowym roku działalność ta jeszcze się wzbogaci i podniesie na wyższy poziom. Polski ruch ekumeniczny dostrzega tu również rolę dla siebie, rozwijając swe kontakty z ośrodkami ekumenicznymi w innych krajach.

Rok ubiegły potwierdził również niezbicie, że polityka zagraniczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej służy sprawie pokoju w sposób bardzo konsekwentny i aktywny. Świadczą o tym m. in. zacieśniające się kontakty i współpraca z licznymi państwami. Wizyta premiera Chaban-Delmasa stała się ostatnio demonstracją tradycyjnej przyjaźni łączącej Polskę i Francję. Przyjaźń, która nie tylko zgodna jest z żywymi uczuciami obojga narodów, ale leży także w interesie umacniania bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Tak więc możemy śmiało stwierdzić, że my Polacy, wypowiadając świąteczne życzenia „pokoju ludziom dobrej woli”, czynimy to nie tylko zgodnie z naszymi najlepszymi chęciami, ale też w pełni zgodnie z kształtem działalności naszego państwa, z pozycją, którą Polska zajmuje w świecie współczesnym.

TAROT

## ŚWIAT, NA KTÓRYM ŻYJEMY



### POD CHOINKĄ: OCZEKIWANIE NA CZOŁGI?



leńkie maszyny budowlane są np. istnymi cudami techniki i dostarczyć potrafią rozrywki — gozytecznej, bo uczącej zamiłowania do konstrukcji. Obok takich maszyn, na półkach magazynów pojawił się jednak coraz szerszy asortyment groźnych zabawek wojennych, demonstrujących wykorzystanie wysokiej techniki do celów walki i niszczenia. Zdalnie poruszane czołgi amerykańskie „Gamma 9” nie służą zaś chyba do budzenia w dzieciach zamiłowania do pokojowej, twórczej pracy?...

W każdym niemal europejskim kraju czekają dzieci pod świąteczną choinką, co też przyniesie im wigilijna niespodzianka? Ostatnie lata zaznaczyły się swoistym odrodzeniem zabawki. Wydawało się już, że nowoczesne dzieci nie tęsknią za zwykłą lalką. Jak życie pokazuje, jest chyba jednak inaczej. Zaobserwować można silny wzrost zainteresowania najbardziej nawet tradycyjnymi formami zabawek. Rączki wyciągają się po lalki i misie.

Równocześnie na rynku pojawiają się coraz to nowe modele zabawek zmechanizowanych. Ma-



### MUZYKA WSPÓŁCZESNA I RELIGIA

W Darmsztadcie (NRF) odbywają się od 25 lat specjalne kursy wakacyjne, poświęcone nowoczesnej muzyce w powiązaniu ze sprawami religii i życiem kościelnym. Impreza ta szczególnie w roku bieżącym potwierdziła, że treści religijne są bogate w życiu muzycznym naszej epoki i obecnego pokolenia twórców.

W kursach darmsztadtskich wzięło tym razem m. in. udział ponad 40 muzyków, kompozyto-

rów i wykonawców z krajów Europy środkowej i wschodniej. Wygłoszono szereg referatów. M. in. o tematach religijnych w muzyce elektronicznej. Liczna międzynarodowa publiczność, w znacznej części złożona z młodzieży, zbierała się w hali, w której odbywały się przesłuchania. Program ich obejmował też szereg koncertów o charakterze eksperymentalnym.



**DATA 28** grudnia 1895 roku stała się wielkim wydarzeniem w historii ludzkości. W tym dniu w Paryżu, w podziemiach kawiarni Grand Café dwaj zażywni, francuscy mieszczańscy zaprezentowali po raz pierwszy szerokiej publiczności swój wynalazek: aparat do pokazywania na płótnie ruchomych obrazów fotograficznych — KINEMATOGRAF.

Plakat, który zapowiadał pokaz mówił: aparat wynaleziony przez pp. Augusta i Ludwika Lumière (podobizny braci przetrwały utrwalone na jednym z pierwszych filmów świata) — pozwala dzięki błyskawicznie następującym po sobie zdjęciom uchwycić wszystkie ruchy, które w danym czasie odbywają się przed obiektywem, a następnie pokazać je sali w ruchu i naturalnej wielkości.

Bracia Lumière nie mieli pewności, czy ich wynalazek zainteresuje publiczność. Traktowali go trochę jak zabawkę, czy też eksperymentalne rozwiązanie zagadnienia z pogranicza optyki i techniki. Tak samo zresztą myślał właściciel wynajmowanego lokalu, który nie przyjął proponowanych mu przez wynalazców 20% dochodu od każdego pokazu, ograniczając się do opłaty codziennej — w wysokości 30 franków. Tylko pierwszego dnia gratulował sobie decyzji, bo wpłynęło zaledwie 35 franków. Następne pokazy przyniosły braciom Lumière do 2000 franków dziennego wpływu gotówki!

Bracia Lumière przez swój wynalazek przeszli do historii. Uważani są za ojców dzisiejszej sztuki filmowej, a data pierwszego pokazu kinematografu za początek historii filmu. Uznając ich za sługi trzeba jednak pamiętać, że wynalazienie kinematografu poprzedziły wieloletnie poszukiwania uczonych badaczy, artystów i przedsiębiorców, entuzjastów i maniaków — ich praca, doświadczenia i wynalazki. Sięgając w daleką prze-

szłość — niewątpliwie początki filmu wywodzą się zarówno z chińskiego teatru cieni, jak i doświadczeń Leonarda da Vinci z „kamerą obscurą” (ciemnią, z której można rzutować na ekran obrazy przedmiotów). Wreszcie prekursorem filmu jest niemiecki mnich Atanasius Kirchner pracujący nad udoskonaleniem „latarni magicznej”.

Przełomem stał się wiek XIX, który stworzył podstawy do zrealizowania wynalazku kina dzięki opanowaniu przez ludzkość elektryczności także jako siły pędnej. Dalej dzięki badaniom nad optyką i wynalazkowi fotografii. Ulepszenia i prace w tej dziedzinie Anglików Muybridge'a i Friese'a Greene'a umożliwiły dwóm Amerykanom zrobienie fortuny. Przedsiębiorca George Eastman ulepszył wynalazek dagerotypu i skonstruował kamerę KODAK — stając się wkrótce potentatem światowym w masowej produkcji aparatów fotograficznych. Tomasz Edison skonstruował aparat zwany „kinestoskopem”, przypominający dzisiejszy aparat projekcyjny — z tym, że ruchome obrazy przez lupę mogła oglądać tylko jedna osoba. W Europie w tym czasie Francuz Emil Reynaud wynalazł zabawkę optyczną „praxinoskop” i w roku 1892 uruchomił w paryskim Musée Grevin „Teatr Optyczny” wyświetlając przez projektor własnej konstrukcji wykonane przez siebie rysunki — pantomimy świetlne.

Bracia Lumière, mając w ręku kamerę filmową — za szczyt osiągnięć uważali utrwalanie na taśmie obrazków z życia, które miały tylko tę zaletę, że były ruchome. Większość ich filmów to obrazy z życia rodzinnego, podobne do tych, które wykonują dzisiaj posiadacze amatorskich aparatów filmowych na całym świecie. Wśród nich zachowały się jednak także takie obrazki jak **Wyjście robotnic z fabryki**, czy wywołujący dreszcz emocji wśród publiczności — **Wjazd pociągu na stację**. Powstała także pierwsza na świecie kronika filmowa — film z uroczystości koronacji w Moskwie w roku 1896 ostatniego cara Wszechrosji, Mikołaja II.

Człowiekiem, który po zapoznaniu się z wynalazkiem braci Lumière dostrzegł w nim możliwość stworzenia sztuki konkurującej z teatrem był Georges Méliès. Artysta, który miał za sobą 34 lata życia spędzonego przy uprawianiu najrozmaitszych zawodów, jako aktor zdawał sobie sprawę, że reprezentacyjny teatr wielkich miast był skostniały i patetyczny. Natomiast teatr ludowy, najczęściej wędrowny, był teatrem realistycznym, używając dzisiejszego określenia sensacyjnym i żywym, nadającym się do przeniesienia na film. Méliès chciał odkupić od Augusta Lumière wynalazek kinematografu — jednakże Lumière zlekceważył tę propozycję, uważając wynalazek tylko za ciekawostkę naukową bez wartości handlowej. Méliès z uporem nawracał do tej sprawy i wreszcie rozpoczął pracę z kamerą w ręku, nakręcając w ciągu czterech lat (1896–1900) ponad sto krótkich scenek magicznych filmów fantastycznych — z których największym osiągnięciem był **DIABEL W KLASZTORZE**.

Była to fantastyczna historia diabła, który wraz z chochlikiem udaje się do klasztoru. Tam za pomocą wody święconej przybysze zamieniają się w księdza i ministranta i zaczynają odprawiać nabożeństwo. Jednakże w trakcie nabożeństwa powracają do dawnych postaci, co wprawia w przerażenie zgromadzone zakonnice. Wówczas diabeł zamienia klasztor w piekło, porwuje zakonnice. Pojawiają się diabły, ale duchy zakonnice walczą z nimi, zwyciężają i zmuszają diabłów do ucieczki. Pozostaje tylko główny szatan, z którym podejmuje walkę św. Jerzy. Film kończy się zwycięstwem Świętego i straceniem szatana do piekieł.

W roku 1902 Méliès nakręca pierwszy, większy film pt. **PODRÓŻ NA**



Kinematograf braci Lumière

# NARODZINY KINEMATOGRAFU

**KSIEŻYC** oparty na powieści fantastycznej Juliusza Verné. Film ten połączył w sobie urok sztuczek filmowych z wdziękiem bulwarowych teatryków — coś w stylu „Bajek z 1000 jednej nocy” (podobnie zresztą jak następny film pt. **CUDOWNA PODRÓŻ**).

Méliès produkował swoje filmy do roku 1914 — tj. do wybuchu pierwszej wojny światowej. Borykał się z trudnościami finansowymi, zwłaszcza że na rynku filmowym pojawili się konkurenci z nowymi pomysłami, interesującymi publiczność w większym stopniu niż baśnie Méliès. Nagle Méliès przepadł bez śladu, przez czternaście lat nie było wiadomo co się z nim działo. W roku 1928 ktoś rozpoznał artystę w starym gazeciarczy, sprzedającym czasopisma na ulicach Paryża. Przyjaciele zajęli się Mélièsem, złożyli się i kupili mu budkę z tytoniem i zabawkami. Prowadził ją do roku 1933, kiedy jako weterana sztuki filmowej Francuski Syndykat Filmowy umieścił go w domu dla starych aktorów. Tam zakończył życie, w wieku 77 lat.

W okresie działalności Méliès w Europie — w Ameryce pojawił się rywal Francuza, człowiek, który stał się mistrzem w dziedzinie sztuki filmowej. Był to **EDWIN PORTER**, Amerykanin. Związał on swe losy z Tomaszem Edisonem — amerykańskim wynalazcą, który jak wiemy produkował filmy dla swoich kinestoskopów. Edison ulepszył swój wynalazek i 22 kwietnia 1896 roku odbył się w Nowym Jorku pierwszy pokaz filmowy, podczas którego cała sala oglądała na ekranie ruchome obrazy. Porter rozpoczął wtedy realizację filmów o akcji dramatycznej, pełnych emocji i napięcia. Były one przeciwieństwem filmów Méliès, które stanowiły cykl następujących po sobie obrazów. **HISTORIA AMERYKAŃSKIEGO STRAŻNIKA** — pierwszy film Portera odniósł poważny sukces. Edison polecił Porterowi zrealizowanie następnego filmu — wg powieści **CHATA WUJA TOMA**, który jednak w realizacji zbliżony był raczej do techniki Méliès. Sukcesem Portera stał się dopiero **NAPAD NA EKSPRES** — film ak-

„Nietolerancja” Griffitha





# JAK ZIŁ SIĘ OCRAF

tualny i rzeczywisty, ukazujący dramatyczną walkę na lokomotywie, bandytów rabujących i zabijających bezlitośnie zarówno obsługę pociągu, jak i pasażerów stawiających im opór. Film – wyprodukowany w roku 1903 – zapoczątkował niekończącą się serię fil-



mów o tematyce Dzikiego Zachodu, tak popularnych dzisiaj westernów. Porter w toku dalszej swej działalności nie stworzył już nic, co by przewyższyło artystycznie „Napad na ekspres”. Z pracy w filmie wycofał się po siedemnastu latach, ustępując miejsca dojrzałszemu od siebie mistrzom.

Twórcą – uważanym za ojca sztuki filmowej jako samodzielnej gałęzi twórczości artystycznej – stał się **DAVID GRIFFITH**. Był południowcem i zarówno on jak i jego cała rodzina brali udział w wojnie domowej pomiędzy Południem, a Północą, tzw. Wojnie Secesyjnej (1861–1865). Ten fakt odegrał niewątpliwie poważną rolę w ukształtowaniu zarówno charakteru, jak i poglądu na świat Griffitha. Próbował różnych zawodów – chciał być pisarzem, ale trudności materialne zmusiły go w końcu z konieczności do pracy w filmie. Był aktorem, a następnie reżyserem. W roku 1907 Griffith rozpoczął karierę filmową, starając się podnieść film do rangi sztuki. Odkrycia i wynalazki Griffitha w jego wieloletniej pracy w tej dziedzinie dotyczą przede wszystkim doboru i gry aktorów oraz trików technicznych, takich jak zbliżenia (tzw. wielki plan), ukazywanie fragmentów twarzy i rąk w zbliżeniach, a dalej szczegółów otaczającego świata – przedmiotów „grających” wraz z bohaterami filmu.

Było to zerwanie z zasadą nieruchomej kamery – nadanie jej ruchu i współuczestnictwa w wydarzeniach ekranowych. Méliès wprowadził jeszcze tzw. rembrandtowskie oświetlenie tj. eksponował niektóre fragmenty światłem, a pozostawiał inne w półcieniu. Konieczność sklejenia ze sobą nie tylko poszczególnych scen, ale i fragmentów zapoczątkowało stosowanie następnego, najważniejszego środka wyrazu filmowego – montażu. Dalszym rewolucyjnym pomysłem było wprowadzenie skrótu przestrzennego i tzw. retrospekcji polegającej na cofnięciu akcji w czasie i opowiadaniu jej jakby od końca – dziś powszechnie stosowanej w technice filmowej. Dla Griffitha najważniejszy zresztą był temat, a nie trzymanie się tego samego miejsca i czasu akcji. Griffith doprowadził też do zmiany długości filmów. Z kilkunastu minutowych i godzinnych, stały się one dwugodzinne i dłuższe. Dwa najwybitniejsze filmy tego reżysera są właściwie współczesne – **NARODZINY NARODU** i **NIETOLERANCJA**. Pierwszy to historia Wojny Secesyjnej i jej problemów, drugi prezentuje zagadnienie, jakim na przestrzeni dziejów ludzkości jest nietolerancja. Ten ostatni film składał się z 4 epizodów pod tytułami **Upadek Babilonu**, **Męka Chrystusa**, **Noc św. Bartłomieja**, **Historia strajku robotniczego**. Epizodów nie łączyło nic poza wspólnym tematem. „Nietolerancja” nie stała się jednak największym sukcesem, za który uważane są „Narodziny narodu” do dziś oglądane z zainteresowaniem. „Nietolerancja” nakręcona nakładem ogromnych kosztów, stała się natomiast powodem katastrofy finansowej Griffitha i początkiem jego upadku. Dodatkowo przyczyniło się do tego przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych w roku 1917 i wydarzenia współczesne, które przesłoniły sprawy stanowiące przedmiot zainteresowań reżysera. Jego pomysły literackie przestały być atrakcyjne, ale pozostała technika filmowa, która dokonała przewrotu w sztuce filmowej i do dziś stosowana jest oczywiście z licznymi ulepszeniami w nowoczesnej kinematografii światowej.

MONIKA



„Rodziny dziecka” – Hazel Lummis, 1903



Méliès – rodzina (pierwszy z prawej strony G. Méliès)



Reżyserski maglone Méliès



„Narodziny narodu” D. W. Griffitha, 1915



„Napad na ekspres”, 1903

# GODY RADOŚCI NA ŚLĄSKU



nimi szerzej, zatrzymam się na dniu wigilijnym (24.XII.), który jest głównym dniem wróżb noworocznych.

Często z różnych stron kierowane są do etnografów, folklorystów czy historyków kultury pytania, zdradzające zainteresowanie formami czy treściami zwyczajów, związanych z dorocznymi bądź rodzinnymi świętami.

Śląsk należy do tych regionów, które cechuje znacznie w tym zakresie dorobek. Spowodowały to historyczne warunki życia mieszkającej tu ludności polskiej, podsycające przywiązanie do dziedzictwa kulturowego, do swojszczyzny, szacunek dla przejawów własnych, rodzinnych form życia.

Na przełomie roku gospodarskiego, pokrywającego się z przełomem roku słonecznego, rozpoczyna się cykl dorocznych obchodów. Otwierają je święta, które na Śląsku zachowały starą nazwę GODY.

Gody zimowe przepelnione są wróżbami — nie w tym dziwnego, wszak nowy rok nadchodzi. Cykl ten rozpoczynają wróżby matrymonialne przeprowadzane głównie przez dziewczęta w dniu św. Andrzeja (30.XI.). Niekiedy zwyczaj ten naśladują chłopcy w dniu św. Katarzyny, niekiedy odbywają je wspólnie, ale tzw. ANDRZEJKI pozostają tradycyjnym dziewczęcym wieczorem wróżb.

Najbliższe tygodnie aż do Świąt Bożego Narodzenia dostarczają wielu okazji do różnych wróżb. Nie będą tu z braku miejsca zajmował się



Wszystko, rzec można, ma w tym dniu podwójne znaczenie. To pierwsze normalne, praktyczne i drugie — wróżebne. Dobrze się w piecu pali — to cały rok będzie się dobrze palić, szybko i ładnie udało się oskrobać ziemniaki — cały rok będzie się dobrze skrobać itd., itd. Trzeba więc, żeby w dniu tym były dzieci grzeczne, domownicy uprzejmi etc.

Od rana dokonywano niegdyś różnych wróżb świadomie, np. o wschodzie słońca dziewczęta trzy razy widłami podrzucały słomę, następnie przystępowały ją nogą i patrzyły, z której strony ptak nadleci — z tej strony bowiem należy się spodziewać zalotnika. Wieczorem po wieczerzy wybiegały na pole i trzęsąc płotem mówiły:

*Trzęsę cię płotku  
odzywaj się chłopku*

nasłuchując jednocześnie, z której strony pies zaszczeka lub co najmniej wiatr zawieje — stamtąd nadejdzie oczekiwany zalotnik.

W osadach miejskich, gdzie już nie ma tylu płotków, wybiegają dziewczęta, by obrus strzepać i nasłuchują wróżebnych odgłosów.

Wspomnę jeszcze o powszechnie stosowanych wróżbach o pogodzie na podstawie obserwowania dwunastu łusek cebuli wypełnionych solą. Zawilgnięcie — wróży mokry miesiąc, utrzymanie się sypkiej soli — wróży suchą porę. Można by jeszcze podać sporo dalszych przykładów różnych wróżb, myślę, że te już wystarczająco ilustrują chęć poznania przyszłości, a w ten sposób ograniczenie obaw i zmniejszenie lęku przed tym, co ona może przynieść.

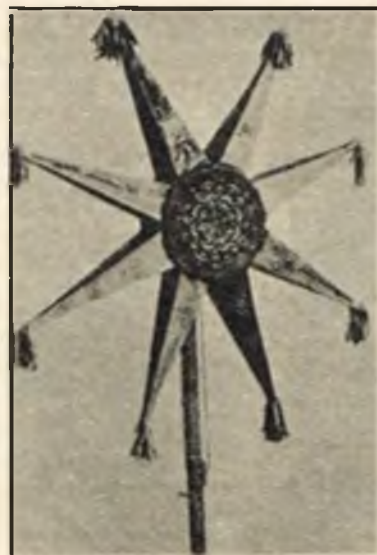
Obok tego nurtu istniał drugi, skupiający różnorodne

czystości wigilijnych jest uroczysta i wystawna wieczerza, podczas której podaje się wiele tradycyjnych potraw, jak siemieniatkę, mak, ryby, pieczki itd. Wystawność ta była dawniej jeszcze większa, bo według starodawnych zapisków i opowiadań miano na wigilię podawać 9 do 12 potraw; obfitość to niezwykła i oczywiście nieprzypadkowa. Twierdzono, iż od obfitości wieczerzy wigilijnej zależy obfitość nadchodzącego roku. Inaczej mówiąc, wystawna kolacja wigilijna warunkowała i gwarantowała pomyślność całego nowego roku.

Któż by więc zawahał się przed wzbogaceniem wigilijnego jada? Po wieczerzy karmiono bydło, dając mu nieco wigilijnych resztek oraz sporządzano ze słomy małe powrośla, którymi obwiązywano drzewa owocowe. Również i te zabiegi miały na celu spowodowanie pomyślności i urodzaju. Do tego zespołu należy także kołędowanie, które pierwotnie polegało na wypowiedaniu powinnowań — życzeń, jak np. w tej kołędzie z pow. Koźle:

*„Życie szczęśliwie  
i też zgodliwie  
Niechaj wam się wszystko  
rodzi,  
Zawsze dobrze się powodzi,  
każdego wieku  
i tego roku.”*

Teresa Błaszczyk-Burianowa



chęci zmierzające do pomyślnego ukształtowania przyszłości. Tu znów ograniczę się do kilku przykładów. Niezamężne dziewczęta nie tylko dokonują wróżb matrymonialnych, ale również starają się wpłynąć na realizację swych pragnień. Tak więc np. w wigilię zamiatają izbę od drzwi ku oknom, a więc odwrotnie niż zazwyczaj, co ma nieuchronnie ściągnąć do tej izby zalotników. Jak wiadomo głównym punktem uro-





Wielki astronom spogląda na dzień dzisiejszy swojego miasta

Na skwerku przed toruńską Radą Narodową można codziennie spotkać pewnego starszego pana, który zakupiwszy IKP — (Ilustrowany Kurier Polski) siada na ławeczce zagłębiając się w lekturę. Musi w tym być więcej przyzwyczajenia niż rzeczywistej potrzeby czytania gazety, ponieważ pan Kazimierz — jak go powszechnie nazywają i w kiosku i w stylowej kawiarni „Pod fartuchem”, gdzie przynosi się w czas niepogody, chętnie nawiązuje rozmowę, zwłaszcza, gdy widzi przejeżdżnego, turystę, kogoś, kto nie wygląda mu na torunianina.

A rozmowa ze starym mieszkańcem „piernikowego grodu” — jak nazywają Toruń — może dać więcej niż najdokładniejsze przewodniki i foldery turystyczne. Możemy dowiedzieć się nie tylko wszystkich dat z historii. Pan Kazimierz wskaże nam nawet biegnącą aktualnie pod ziemią rzeczkę Moką dzielącą dwa dawne miasta, jak mur z Fredrowskiej „Zemsty”. Opowie nam również o tym, jak to torunianie za zasługi położone w walce z Zakonem uzyskali od Kazimierza Jagiellończyka niezbyt chwalebny dla nich, ale za to korzystny „przysługę”. Otóż zażądali oni zburzenia niedalekiej Nieszawy, położonej wtedy na lewym brzegu Wisły naprzeciw Torunia i dotkliwie konkurującej w handlu. Nieszawa została zburzona i na nowo założona o 30 km w górę Wisły, na jej dawnym miejscu dziś stoi miasto Podgórz.

Naturalnie dużo słyszymy o Mikołaju Koperniku, o tym jak w okresie reformacji Toruń był ostoją polskiego ruchu protestanckiego i jak powstało słynne toruńskie gimnazjum i pierwsza drukarnia, a także o krwawych starciach między katolikami i protestantami w 1724 r. Dowiemy się także o tym, że Toruń był swojego czasu nawet przejściową siedzibą rządu polskiego w czasie wojny z Austrią w 1809 roku.

Osobny rozdział pana Kazimierzowej opowieści zaprowadzi nas

również na wycieczkę za miasto. Warto się na nią zgodzić aczkolwiek pan Kazimierz jest gotów nawet na skwerze pod Radą Narodową wyrysować ogólne koncepcje wielkiego, nadzwyczaj chytrzego manewru jakiego dokonała Armia Radziecka w lutym 1945 r. wyzwalając miasto i oszczędzając mu zniszczeń.

\* \* \*

Przystawie sprzed wielu, wielu lat mówi, że „gdańska gorzalka, krakowska panna, toruński piernik, warszawski trzewik — oto najlepsze w Polsce rzeczy”. Dzisiaj tylko w jednej sprawie wszyscy małał się zgadzamy: toruńskie pierniki są tak samo dobre, jak przed laty. Czyżby nasze upodobania w sprawach kulinarnych najmniej się zmieniły przez stulecia i moda okazała się tu najmniej chimeryczna? Wydaje się, że tajemnica doskonałości toruńskich smakołyków tkwi w czymś innym. Pozwólmy jednak, żeby na ten temat wypowiedzieli się ci, którzy je wyrabiają oraz zacytujmy stare dokumenty i przepisy. Skonfrontujmy to, co na temat toruńskich pierników znawcy mówią dzisiaj i co mówili o nich przed laty.

Niegdyś pierniki jadano niemal wyłącznie w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Do wypieku ich przystępowano dopiero przed samymi świętami. Pierwszą partię wsadzano do pieców zwykle 25 listopada, więc w dniu, kiedy przypadają imieniny Katarzyny. Stąd właśnie wywodzi się nazwa owych popularnych pierników katarzynek, których charakterystyczny kształt tworzą dwa serca połączone pierścieniem.

W toruńskiej wytwórni pierników zachowano wiele dawnych przepisów, receptur i książek. Oto jeden z przepisów polecany, jako bardzo prosty.

(Dalszy ciąg na str. 12)

Mury te niejedną wiek pamiętają...



# W mieście Kopernika

## i PIERNIKI „KOWY”

# MINI CZY MAXI?!?

Wraz ze zmianą pory roku każda kobieta staje przed problemem nowego stroju. Obecny rok był wielkim szokiem nie tylko dla kobiet ale i dla mężczyzn. Przeszliśmy od skrajnie krótkich sukien do długich i bardzo długich. Wydawałoby się, że z nową modą zmniejszą się problemy naszego ubrania, ale okazuje się że mimo wielu zalet ma ona i wiele mankamentów. Świat kobiet staje przed dylematem — co wybrać, mini, maxi, a może mid!

Jednocześnie głosimy się co założyć na Sylwestra, aby jak najładniej wyglądać.

Szczupłe kobiety ładnie wyglądają w długich sukienkach albo spodniach. Spodnie są na wszystkie okazje — od rana do późnego wieczora, oczywiście z wyjątkiem teatru. Spodnie wąskie, rozszerzone od kolan i kłozowe, ale zawsze dobrze dopasowane w biodrach. Do nich możemy założyć każdą bluzkę lub sweterek. Do spodni kłozowych ładnie wyglądają bluzki z bufiastymi rękawami. Aby nie zatracić kobiecości w tym typowo męskim stroju, przybieramy go wisiorami, naszyjnikami — obróżami, ozdobami kolorowymi, rzemykami, grubymi jedwabnymi sznurami i jak zawsze koralami. Spodnie nosimy na co dzień, aby było ciepło i wygodnie. Po południu zmieniamy ubiór na wizytowy z odpowiednią bluzką sweterkiem i przystrajamy się w naszyjniki i bransolety w momencie naszego specjalnego wyjścia na miasto.

Panie, które mają dorastające córki, są nadal młode, córki natomiast mogą wyglądać starsze od własnych matek. A wszystkie chętnie to czynią mając... naście lat. Robią to tylko dodając sobie lat ale i dobierając odpowiedni strój. Matki więc niech się nie sprzeciwiają i pozwalają się odmładzać.

Ponieważ moda jest z kufra babci, na pewno znajdziemy jakieś futerka, którymi przybieramy płaszcz, jednocześnie przedłużając je, aby być modną i osłonić kolana przed zimnem. Do spodni ładnie wygląda płaszcz krótki. Puszyste futerka nosimy na szyi jako szal. Taki szal jest przyjemną ozdobą i daje ciepło. Kolorowe, wzorzyste apaszki, chustki i szaliki fantazyjnie wiążemy na wzór krawatów, albo na dużą fantazyjną kokardę.

Długie suknie czy też spodnice, aby były wygodne, mają rozcięcie z przodu lub z boku. Takie rozcięcie można zakończyć metalową klamrą, klipsami czy kawałkiem skóry albo zamszu. Ładnie wyglądają suknie przybrane dużymi guzikami, sznurowane ozdobnymi taśmami, sznurami i rzemykami.

Dekolty przy sukniach bez rozcięcia, w kształcie litery V albo U, i to dość duże. Przy rozciętej sukni, która odsłania nogi, dekolt mniejszy ładnie wygląda.

Na wieczór suknie z miękkiej materii z szyfonu, weluru, żorżety, lamy, brokatu — oraz robione szydełkiem ścięciem ażurowym na podbiciu szyfonowym. Suknie robione na drutach i szydełkiem w tym sezonie są bardzo modne i praktyczne — możemy je robić same.

Nie tylko suknie jerseyowe są modne ale i spodnie, kamizelki, pelerynki (poncho), chusty, szale, małe, zgrabne czapeczki przybrane małym kwiatkiem, klamerką metalową oraz różnego rodzaju swetry: sportowe, wyjściowe i wieczorowe.



Dalszy ciąg ze str. 11.

„Weź miodu przasnego ile chcesz, włóż do naczynia, wlej do niego gorzalki mocnej sporo i wody, smaź powoli, szykując aż będzie gęsty, wlej go do niecki, przydaj imbiru białego, goździków, cynamonu, gałek, kubeków, kardamonu, hanyżu nietłuczonego, skórek cytrynowych drobno krajanych i cukru ile będzie zdało. Wszystko z gruba przytłukwszy wysp do miodu gorącego, miarkując, żeby niezbyt korzenia było, zmieszaj, a jak miód ostygnie, że jeno letni będzie, wysp maki żytniej ile potrzeba i umieszaj. Wylóż na stół, gniew jak najmocniej, potem nakładź cykaty krajanej, znowu przygniew i zaraz formuj pierniki według upodobania. Potem pozygnowawszy piwem po wierzchu, kładź do pieca i jak się przypieką znowu je zygnować miodem i piwem smażonym”.

Przepis ten pochodzi z książki wydanej w roku 1725. Jej autor przytaczając go zapomniał jednak, że nie wystarczy podać składniki piernika — trzeba jeszcze znać proporcje, w jakich należy je zmieszać. W żadnej jednak zapisanej recepturze ich nie znajdziemy. Piekarze toruńscy strzegli bowiem, jak przykazywały tego zasady cechowe, tajemnicy swoich wyrobów. Tylko w kręgu najbliższych majstrów znane były dokładne przepisy na pierniki „figurkowe“ i „anyżkowe“, „norymberskie“ i z powidłami, pierniki płaskorzeźby i „karoce“, „rybki“ i „ptaszki“. Do ich wyrobu używano oryginalnych form, które także strzeżone były przed konkurencją, jak własne przepisy. Napływały do Torunia zamówienia z całej Polski i wielu krajów Europy. Wypiek pierników był dla miasta podstawą sławy, nie mniejszą na owe czasy niż fakt, że urodził się tutaj sam Mikołaj Kopernik. Tutejsi fabrykanci potrafili to zresztą zdyskontować i jeden ze swoich zakładów nazwali „Kopernikiem”.

Spośród wielu producentów pierników toruńskich prawdziwą fortunę zrobił tutejszy patrycjusz Jan Weese. Jego nazwisko na wyrobach toruńskich stało się symbolem smaku i wyróżnionej jakości pierników, a fabryczka stała się załączkiem dzisiejszej Państwowej Fabryki Cukierków i Pierników „Kopernik“ w Toruniu.

Jej powojenna już historia związana jest z dawnymi pracownikami, którzy stworzyli nową załogę z powodzeniem nawiązując do dawnych tradycji. Z pieczołowitością zbiera się tutaj dokumenty, związane z przeszłością zakładu. Sięgnijmy jeszcze raz do niej, aby nie tylko dowiedzieć, jak wiekowe są niektóre gatunki tutejszych pierników, ale także znaleźć dowód polskości Torunia, tak silny, że w okresie gdy miasto stanowiło część Prus — niemieccy kupcy pisali do niemieckich fabrykantów po polsku.

Dzisiaj toruński „Kopernik“ produkuje w ciągu roku prawie 10 tysięcy ton pierników, a także innych wyrobów cukierniczych. Mimo że wybór ich jest duży (ponad 40 rodzajów samych tylko pierników) a i produkcja spora, rzadko udaje się nam spotkać je w sklepach cukierniczych. Pierniki z Torunia to prawdziwy rarytas — powiedzą wam w „Delikatesach“ — szybko je wykupują! Gorzka to nieco prawda, mimo że wiąże się z tak słodkim smakiem.

O jego słodkości można się przekonać nie tylko zajadając „kalarzynki“ i „marzenki“, ale także śledząc zupełnie nowoczesny i już nie trzymany w tajemnicy proces wypieku pierników.

Najpierw więc gotuje się tu tzw. środki słodzące — cukier, miód, syropy spożywcze. Temperatura tego roztworu sięga 110 stopni, potem się go chłodzi do 70 stopni i dodaje odpowiednio ilości maki oraz przypraw korzennych. Takie gorące ciasto ładuje się do wielkich skrzyń, po 500 — 600 kg każda, aby leżało tam przez 4—5 dni. Tak wypoczęte ciasto miesza się następnie z rozpuszczonymi w wodzie środkami pulchniującymi, dzięki czemu nabiera ono właściwości plastycznych. Teraz już tylko wsadza się je do form, które na taśmie wwożą do pieca. Po 5 minutach pierniki są już gotowe. Niektóre z nich polewa się jeszcze lukrem lub czekoladą i, aby ta słodka powłoka dobrze się trzymała, wsadza się na pewien okres do lodówki, gdzie lukier i czekolada szybko zastygają. Potem zręczne ręce pakowaczek kładą pierniki do kartonowych pudełek i partia świeżutkich „katarzynek“ lub „serc“ wędruje w świat.

Znają je i lubią w USA i Kanadzie, w Szwecji i we Włoszech, a także w dalekiej Australii i Japonii.

Znakomity smak toruńskich pierników pokonać jest nieraz w stanie tylko podziw dla ich kształtów, który można często uznać za... dzieło sztuki. Wyrabiane ręcznie w starych formach są tak piękną dekoracją, że po prostu szkoda je jeść. Wśród tych najciekawszych pierników-rzeźb spotkać można i zaprzężone karety oraz zbrojnych rycerzy, herb miasta Torunia i postaci z bajek. Pierniki te są i wielką atrakcją na stołach i znakomitą pamiątką z miasta Kopernika.

B. S.

## Piernikowe cuda





Do sukien midi, maxi i spodni, przyjemnie wyglądają tuniki oraz długie swetry przepasane różnego rodzaju wiązaniami. Suknie mini w pełni mogą zastąpić tunikę do odpowiednio dobranej dolnej części ubioru.

Aby urozmaicić nasze ubranie, kupujemy albo szyjemy sobie suknie czy komplety (spódnica, kamizelka) z pasiaków kurpiowskich lub łowickich, wykończonych ząbkami robionymi szydełkiem. Taki strój jest nie tylko oryginalny, ciepły, ale i modny.

Wybór fasonów dostosowany do każdej sylwetki i wieku jest olbrzymi. Jest w czym wybierać i podkreślać swą indywidualność, nie powtarzając się i unikając szablonu. Każda kobieta chce być inna od swej przyjaciółki, znajomej czy też kobiety spotkanej na ulicy.

Ponieważ nie ma akurat teraz widoków na ocieplenie, a możemy spodziewać się tylko zimna, bo czeka nas zima pełna, jak zwykle, kaprysów i humorów, należy pamiętać o nakryciu głowy. Tu znów mamy wielki wybór nakryć twarzowych i odmładzających. Małeńkie czapeczki przylegające do głowy, berety, pilotki (wszystko robione na drutach lub szydełkiem), kapelu-



Bez żadnej przesady: modna długość kobiecej sukni to dziś temat jednego z najzacieśzszych sporów w opinii publicznej! Zabierają w nim głos nawet wybitni działacze polityczni, deputowani do europejskich parlamentów. Sprawa jest dyskusyjna. Rozwiązań kilka. Sami mamy np. wątpliwości, czy te oto poniższe rozważania są akurat najbardziej „na linii” i najbardziej słuszne. Punkty widzenia mogą bowiem być zupełnie odmienne. Trudno o uniwersalne recepty. Dla spokoju i szczęśliwości świata nie są zresztą najkonieczniejsze. (RED)

siki, turbany, opaski z brokatu fantazyjnie wiązane, szale szyfonowe mocno opasujące głowę, wiązane z tyłu lub z boku oraz kapelusze z dużym rondem. Nakrycie głowy ma być na każdą okazję: do pracy, na spacer, do teatru i na przyjęcie.

Należy pamiętać, że kolory sukien wieczorowych są raczej w ciemnej tonacji i wzorzyste, ale w spokojnych kolorach. Suknie natomiast na dzień przyjemnie wyglądają w kolorach zdecydowanych, żywych, odcinających się od szarości pochmurnego nieba. Dominującym kolorem w tym roku jest fiolet w różnych odcieniach — od najjaśniejszego do ciemnego.

Przyjemnym wykończeniem sukien, kamizel, tunik, swetrów oraz spodni są frędzle, pompony, chwasty lub szydełkowy ścieg ażurowy.

Nowa moda, mimo że jeszcze się niezupełnie przyjęła u wszystkich pań, zjednała sobie młode pokolenie, które nie bacząc na niewygodne szatki, przywdziewa je z wdziękiem. Mimo oryginalności i szybkiego przyjęcia się midi i maxi zagraniczni dyktatorzy mody na pokazach modeli wiosennych na 1971 rok prezentowali suknie mini z wyjątkiem sukien wieczorowych.

Dopóki domy mody lansują midi i maxi pozwólmy młodzieży odmładzać matki, a z siebie robić własne babki, jak uczyniła to ostatnio księżniczka Małgorzata.



# CHOROBY CZĘSTE W STARSZYM WIEKU

LEKARZ  
RADZI

Mówiliśmy w poprzednich odcinkach tego cyklu o kilku podstawowych schorzeniach wieku starszego, niestety jest ich o wiele więcej. Naturalnie, że wielu starych ludzi dożywa późnych lat nie chorując, większość jednak w wieku podeszłym skarży się na te czy inne dolegliwości. Zdawać sobie sprawę z możliwości zachorowania, znać pewnie wczesne objawy choroby, to oczywiście nie znaczy — żyć w ciągłym lęku i niepokoju o swe zdrowie. Człowiek stary powinien obserwować zmiany zachodzące w swym organizmie, regularnie kontrolować stan zdrowia badaniem lekarskim i w wypadku zauważenia jakichś niepokojących objawów rozpocząć leczenie.

Jednym jeszcze ze schorzeń, które dość często spotykamy u ludzi starych jest niewydolność tarczycy. Zaważana niewydolność objawia się utratą apetytu, przy zwiększającej się wadze ciała i zmniejszonej ilości wydalanego moczu. Temperatura ciała jest niska, a tętno wyraźnie zwolnione. Rysy twarzy ulegają zgrubieniu, chory wygląda jak opuchnięty. Usposobienie chorego także ulega zmianie, staje się apatyczny, senny, powolny. Niewydolność tarczycy nasila zmiany miażdżycowe i uszkadza mięsień sercowy. Zwrócić się do lekarza w początkowym okresie choroby chroni chorego przed poważnymi komplikacjami i jeśli nie doprowadzi do wyleczenia, to w każdym wypadku znacznie przedłuża życie.

U ludzi w podeszłym wieku dość często spotykamy również niedokrwistość (anemię). Najczęstszą jej przyczyną jest niepełnowartościowe odżywianie się. Często ludzie starzy bazują swą dietę na węglowodanach, jako pokarmach uważanych za „lekkostrawne” — kaszki, ryż, pieczywo, kartofle, cukier i mleko. Pokarmy te zawierają bardzo mało żelaza i długotrwałe odżywianie się nimi prowadzi do anemii spowodowanej brakiem żelaza. Czasami niedobór kwasu solnego w żołądku uniemożliwiający wchłanianie żelaza z pożywienia może również powodować

niedokrwistość. Oczywiście, że i inne przyczyny mogą wywołać anemię, choć te są najczęstsze i w ogromnej większości przypadków właściwa dieta oraz doustnie podawane preparaty żelaza, wystarczą do całkowitego zlikwidowania niedokrwistości. Ludzie starzy zapadają też na inny rodzaj niedokrwistości zwany anemią złośliwą. Przymiotnik „złośliwa” ma już obecnie historyczne znaczenie, z czasów, gdy rozpoznanie tej choroby źle rokowało dla życia pacjenta. Obecnie anemia złośliwa dzięki preparatom witaminy B12 jest całkowicie niegroźna, a leczenie z reguły daje dobre wyniki.

Schorzeniem stosunkowo częstym u mężczyzn w podeszłym wieku jest przerost gruczołu krokowego (prostata). Choroba ta wiąże się z zaburzeniami hormonalnymi spowodowanymi ustaniem wytwarzania męskiego hormonu płciowego. Rozrastający się nadmiernie gruczoł uciska na cewkę moczową, około której leży i powoduje trudności z oddawaniem moczu. Niecałkowite opróżnianie pęcherza może dalej powodować stany zapalne pęcherza moczowego i dróg moczowych. Znajomość tych objawów jest ważna dla mężczyzn w starszym wieku, gdyż przerost gruczołu krokowego w początkowym okresie daje się, z pomyślnymi efektami, leczyć zachowawczo, w późniejszym okresie dobre rezultaty daje leczenie operacyjne.

Dosyć częstym zjawiskiem w starszym wieku jest osłabienie wzroku związane z różnymi zmianami w narządzie wzroku. Zmiany te są zwykle skutkiem zmian miażdżycowych w naczyniach tętniczych siatkówki oraz w następstwie zwyrodnienia soczewki, zwanego zaćmą lub kataraktą. Trzeba tu nadmienić, że wiele starczych zmian w narządzie wzroku można w znacznej części usunąć przez odpowiednie dobrane okulary. Sama zaś zaćma w wieku starczym rozwija się bardzo powoli, tak, że przez odpowiednie, systematyczne leczenie znacznie można przedłużyć dostateczne widzenie. Czasami zachodzi konieczność operacyjnego usunięcia zaćmy. Operacja przeprowadzona we właściwym czasie prawie zawsze daje pozytywny wynik.

Zmiany wsteczne u ludzi starych dotyczą zwykle i narządu słuchu, polegają one na przystępieniu słuchu. Podjęte na czas leczenia znacznie przedłużyć może funkcjonowanie słuchu, a jeśli nie daje efektu to obecnie istnieje wiele aparatów słuchowych wygodnych w użyciu i estetycznie wykonanych, które zapewniają chorym całkowicie normalny słuch.

## ODPOWIEDZI LEKARZA

**PANI LEOKADIA Z. Z WALBRZYCHA** — stare odmrożenia są trudne w leczeniu i często odnawiają się. Proszę spróbować kąpać nogi codziennie wieczorem w wodzie pozostawej z gotowania kartofli. Kąpiel musi być dobrze ciepła. Po obsuszeniu skóry ręcznikiem, wetrzeć niewielką ilość maści tranowej. Nie wolno dopuścić do ponownego odmrożenia — niestety w czasie mrozów musi Pani zrezygnować z cienkich pończoch.

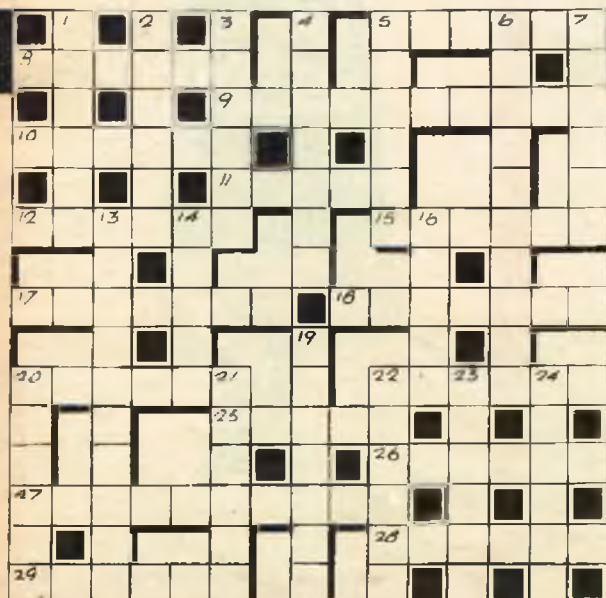
**PAN ST. M. Z DOBCZYNA** — niestety nie mamy żadnego wpływu na skierowanie Pana do szpitala, na oddział neurologiczny. Sądzę jednak, że pozostaje Pan nadal w stałej opiece lekarza specjalisty, a więc do niego powinien Pan zwrócić się w sprawie dalszego leczenia, ewentualnie szpitalnego.

**PAN JÓZEF S. Z RZAŚNIKA** — Badanie moczu z kwietnia obecnie jest zupełnie niemiarodajne. Należy je wykonać ponownie. Do tego czasu radzę ograniczyć w diecie sól i mięso smażone, oraz pić dwa razy dziennie po szklance herbaty ziołowej z mięty, dziurawca i rumianku w równych częściach, biorąc na szklankę wrzątku łyżkę stołową mieszanki ziół.

## ODPOWIEDZI PRAWNIKA

**PAN K. N. KRAKÓW** — Każdy pracownik, również zatrudniony na 1/2 etatu, ma prawo do urlopu a pracodawca ma obowiązek jego udzielenia. Pracownik ma prawo do ekwiwalentu za niewykorzystany urlop, jeżeli pracodawca nie udzielił mu urlopu lub odmówił udzielenia urlopu w danym roku kalendarzowym. Pracownik powołany na ćwiczenia wojskowe zachowuje prawo do pełnego wynagrodzenia za czas pracy opuszczony z powodu odbywania służby wojskowej, nie dłużej jednak niż do końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie tej służby. Poczynając od następnego miesiąca kalendarzowego pracownik ten zachowuje przez czas odbywania czynnej służby wojskowej prawo do 50% jeżeli nie utrzymuje rodziny, do 60% jeżeli utrzymuje jednego członka rodziny i do 75% wynagrodzenia, jeżeli utrzymuje co najmniej 2 członków rodziny.

**PANI E. R. WILCZE GARDŁO** — Remont budynku należy tylko do właściciela budynku. Część budynku, która nie stanowi własności matki, podlega remontowi przez innego właściciela. Banki udzielają kredytu na remont budynku jednorodzinnego na podstawie przepisów Zarządzenia Gospodarki Komunalnej z dnia 29 maja 1965 r. ogłoszonego w Dzienniku Ustaw nr 27 pod pozycją 150 z r. 1965. Szczegółowych informacji o warunkach pożyczki udzieli Pani Oddział Narodowego Banku Polskiego.



## KRZYŻÓWKA 34

**POZIOMO:** 5) małec albo... larwa chrobaczka, 8) węgierska złotówka, 9) wymówka, upomnienie, 10) niejedna na trasie komunikacyjnej, 11) muza komedii, 12) stop miedzi, cynku i niklu, 15) zarys, 17) działanie przez wymuszenie, 18) sprzęt ciężarowców, 20) świadectwo dojrzałości, 22) wita i żegna radiosłuchaczy, 25) atak lotniczy, 26) sprawozdanie, 27) czynność handlowa o większym znaczeniu, 28) słota, szaruga, 29) jedna z elektrod.

**PIONOWO:** 1) sprytny sposób, wybieg, 2) zagłębienie terenowe, 3) przepływa przez Żelazową Wolę, 4) duchowny w mundurze, 5) mokry sportowiec, 6) uzbrojenie żołnierza, 7) u filatelisty, 13) stażysta, 14) rybacki statek, 16) w puszczy, 19) smakołyki, specjalja, 20) łączy

żebra, 21) turecka metropolia, 22) ma wielkie oczy, 23) bodziec, 24) sąsiadka Azji.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 34”.

Do rozlosowania: komplety książek.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

**POZIOMO:** kopula, krokus, arbuz, parada, pątnik, Arpad, lina, Luwr, amanat, awaria, raport, Tamara, asan, Elam, retor, turkus, kolano, Nepal, Santor, rabała. **PIONOWO:** kapela, Parana, Lada, Ararat, kąpała, rząd, kontur, sikora, impas, anion, Rakme, wiara, raptus, patron, treser, trokar, altana, ambona, runo, rola.

# Rozmowy z czytelnikami

## PAN MIECZYSLAW POSIKOTA Z TOMASZOWA LUBELSKIEGO

Jest Pan rzymskokatolikiem, więc się nie dziwimy, że dla Pana miarą ważności nabożeństw jest wszystko to, co rzymskokatolickie. I tak np. pyta Pan, czy Msza św. w kościele polskokatolickim jest „tak samo ważna jak w kościele rzymskokatolickim”. To samo z innymi Sakramentami św.

Ten problem jest stary niemal tak, jak chrześcijaństwo, a najgłośniejszą dał znać o sobie w III wieku w sporze biskupa Kartaginy, św. Cypriana, z biskupem Rzymu, św. Stefanem. Pierwszy twierdził, że Sakramenty udzielane przez „schizmatyków” są nieważne, drugi zaś — że są ważne. Sobór Ekumeniczny w 325 r. spór ten rozstrzygnął na korzyść biskupa Rzymu i orzekł (w kanonach 8 i 19), że Sakramenty „schizmatyków” są ważne. Ta decyzja obowiązująca po nasze czasy i odnosi się do sprawy poruszanej przez Pana. Polskokatolicki w oczach teologów rzymskokatolickich nie są „heretykami”, ponieważ mają katolicki katechizm, katolickie Sakramenty św. i katolickich księży święconych przez katolickich, prawowitych biskupów. Stąd wszyscy teolodzy rzymskokatolicki są zgodni, że wszystko w Kościele Polskokatolickim jest ważne. Przeciwnie uczą tylko niektórzy kaznodzieje i nieuczciwi duszpasterze, którzy przy pomocy kłamstwa chcą odebrać ludzi wierzących od Kościoła Polskokatolickiego.

Proboszczem parafii polskokatolickiej w Lublinie jest ks. mgr Wacław Cwieka. Z przyjemnością przekazujemy mu w imieniu Pana wyrazy uznania za „ładne kazania” oraz pozdrowienia i życzenia świąteczne. Dziękujemy za życzenia dla Redakcji i wzajemnie życzymy „Do siego Roku”.

## PAN W. FIGWAR Z KĘT

Wyrażamy ubolewanie, że nie interesuje Pana to, co piszemy w tej rubryce, lecz żąda Pan uparcie odpowiedzi na swój adres prywatny. Powtarzamy raz jeszcze, że nie prowadzimy korespondencji prywatnej z naszymi Czytelnikami. Tyczy się to również Pana. Na Pana „uwagi dotyczące Pisma św.” nadesłane w kwietniu 1970 r. odpowiedziliśmy w tej rubryce już pół roku temu, mianowicie w nrze 22 z dnia 31 maja 1970 r. Z ostatniej Pana korespondencji wynika też niezbicie, że Pan

nie czyta „Rodziny” regularnie, a szkoda. Pozdrawiamy.

## PAN STANISŁAW MATEJEK Z DOBCZYNA

Zapewniamy, że może Pan zostać przyjęty do grona alumnów Kościoła Polskokatolickiego studiujących teologię w państwowej uczelni (Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej) w Warszawie, lecz okres przyjęcia w tym roku minął już we wrześniu. Należy w tej sprawie zgłosić się w kwietniu 1971, pisząc bezpośrednio na adres: Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego, Warszawa, ul. Wilcza 31. Pozdrawiamy.

## PAN JERZY FUSS Z ŁODZI

Wcale nie szkodzi, że duszy ludzkiej nie widać; jest duchową. O tym jednak, że ona jest, wiemy z jej funkcji — np. z myślenia. Nie widać również prądu elektrycznego, a przecież wiemy, że jest, gdy np. świeci w żarówce. Jest Pan człowiekiem wierzącym, więc powinien Pan pamiętać, że Boga też nikt nie widział, a przecież On jest! Wiemy o tym z Jego działania w świecie. W Biblii obciętej przez protestantyzm nie ma mowy o „duszy nieśmiertelnej”, ale jest mowa o tym, że po śmierci ciała człowiek nadal żyje. Łatwo to spoznać chociażby w przypowieści Chrystusa o Łazarzu i bogaczu (Łuk. 16, 19—31). Pozdrawiamy.

## PAN DZISLAW OSUCHA Z JAROCINA

Pisze Pan raczej zagadkowo i w duchu własnej nieomyślności. Wyjaśniamy, że naszej prośby o listy krótkie nie należy brać opacznie, by z kolei pisać w stylu starogreckiej Pytii.

Skoro Pan uważa, że najważniejszym przykazaniem Bożym jest świętowanie soboty, mamy wątpliwość, czy zna Pan ducha nauki Chrystusa, który najwięcej uwagi poświęcił właśnie sprawie świętowania soboty, lecz w zupełnie innym niż Pan naświetleniu.

Gdy Chrystus mówił: „Kogo Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. 19,6), nie chciał chyba człowieka przeciwstawiać Bogu w sprawie zawierania małżeństw. Małżonków łączy Bóg, ale poprzez ludzi do tego upoważnionych. Nie może ich rozłączyć byle kto, ale też ktoś do tego upoważniony. Takie upoważnienie dał Chrystus Apostołom, gdy powiedział: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek byście związali na ziemi, będzie

związane i w niebie i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” (Mat. 18, 18). Po Apostołach tę władzę odziedziczyli biskupi. Pozdrawiamy.

## CZYTELNIK Z DZIERŻKOWIC, POW. KRAŚNIK

Przytoczone przez Pana fakty o nadużyciach księży rzymskokatolickich zasługują na specjalną uwagę, lecz tutaj i teraz nie będziemy ich publikować. Uczynimy może to kiedyś, gdy z jednej strony nagromadzi się ich więcej, a z drugiej — gdy obrońcy niedobrych księży zaatakują nas twierdzeniem, że w Kościele Rzymskokatolickim wszyscy księża są bez zarzutu. Pozdrawiamy.

## PAN B. R. Z GDYNI

Chciał nam Pan sprawić celowo przykrość moralizowaniem na temat ikony z XIV wieku zamieszczonej w nr. 45 (7.XI. 1970 r.) „Rodziny” na tylnej okładce. Zwracamy uwagę, że ikony tej nie malował nikt z naszej Redakcji, chociażby dlatego, że obraz ma już sześć wieków. Pod nią umieszczono wyraźnie imię i nazwisko malarza (Andrzej Rublow). Dlaczego więc do nas wnoszą Pan pretensje o to, że Panu ten obraz się nie podoba? Większość naszych Czytelników lubuje się w ikonach i prosi o ich zamieszczenie. A Pan po prostu może ich nie oglądać, by nie psuć nam krwi twierdzeniem, jakoby to była „brukowa pornografia”. Pozdrawiamy.

## PAN RYSZARD D. Z KRAKOWA

Nie jesteśmy pewni, czy możemy stale wracać do tych samych tematów. Obawiamy się, że nasi Stali, Wierni i Sympatyczni Czytelnicy mogą się zniechęcać ciągłym czytaniem całych traktatów np. o Trójcy św. A przyznać musi każdy, że takich spraw nie da się skwitować kilkoma słowami. Prosimy więc o wybaczenie, że „obszernie” zagadnieniem Trójcy św. tutaj się nie zajmujemy. Poprzedzić musimy na dwóch uwagach: a) Przy czytaniu Pisma św. nie wolno czepiać się samych słów lub szukać słów występujących w nowszej teologii. Należy szukać treści, względnie rozumnego sensu. b) Naukę o Trójcy św. zawiera krótko i dobitnie wypowiedź Chrystusa: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mat. 28,19).

Nazwa „pokuta” oznacza karę lub karę za przewinienie. Nie posługujemy się nią w życiu świeckim. Jest terminem wyłącznie kościelnym. Pokuta jako kara odgrywała ogromną rolę w kościelnym życiu pierwszych chrześcijan i stąd tym słowem objęto wszystko, co się wiąże z uwalnianiem od win osobistych przy udziale władzy kapłańskiej. Mówimy o Sakramencie Pokuty a nie o Sakramencie Żalu za grzech lub o Sakramencie Spowiedzi. W ostatnich czasach pokuta jako kara przestała odgrywać większą rolę. Główny nacisk kładzie się na przemianę serca, na odrodzenie duchowe. Mówi się jednak, że powrót grzesznej duszy do Boga następuje w „Sakramencie Pokuty”. Pozdrawiamy.

## PAN STANISŁAW R. Z TARNOWSKICH GÓR

Produkcja Tygodnika wymaga ok. czterech tygodni czasu, więc zbędnie Pan się niepokoi o losy swojej korespondencji, zwłaszcza że poza Panem piszą setki ludzi, którzy też czekają na odpowiedź. Prosimy więc o cierpliwość i pozdrawiamy.

## PAN FRANCISZEK KANIA Z KRAKOWA

Nazwa „katolik” pochodzi od wyrażenia „Kościół katolicki” użytego po raz pierwszy w chrześcijaństwie przez św. Ignacego z Antiochii, który zmarł ok. 107 r. Wyrażenie to znalazło się też w Symbolu Wiary przyjętym przez pierwsze dwa sobory ekumeniczne, mianowicie w 325 r. i 381 r. Ani św. Ignacy, ani te sobory nic nie wiedziały o tym, że Kościołem katolickim jest wyłącznie ten Kościół, którym kieruje biskup Rzymu. W tamtych czasach katolikiem był nie tylko ten, kto słuchał papieża, lecz również ten, kto go nie słuchał, ale wierzył w to wszystko, czego nauczało całe chrześcijaństwo, cały Kościół Jezusa Chrystusa. W ostatnich czasach znaczenie słowa „katolik” zostało mocno zawężone, lecz właśnie zwalczano to starokatolicyzm i Kościół Polskokatolicki. To, co się teraz nazywa „katolicyzmem”, winno się nazywać „rzymskokatolicyzmem”. Należy bowiem pamiętać, że Kościół Rzymskokatolicki jest tylko jednym z wielu lokalnych, krajowych, częściowych Kościołów jak np. Europa jest tylko jednym z kilku kontynentów („części”) świata. Pozdrawiamy.



Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kredytowa 4, telefon 27-03-33. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-83, konto PKO nr 1-6-100020 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 1,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 1,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 1,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, łamanie i druk: Zakłady Wklesłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 2160. K-74.

**Ładnie  
przyjemnie  
praktycznie**



**Wasz**

## świąteczny stół



Nadeszły święta, a wraz z nimi różne uroczystości rodzinne, śluby, chrzciny, odwiedziny znajomych itd. Zeby się należycie przygotować na ten okres, warto zastanowić się nad tym, co też i jak urządzimy. Nie trzeba tu chyba pisać o tym, co powinniśmy przygotować do jedzenia na przyjęcie gości. Jedno jest tylko pewne, że hołdowanie zasadzie „zastaw się a postaw się” jest zupełnie bez sensu.

Najlepiej zestawiony jadłospis i najsmaczniej przyrządzone potrawy na nic się jednak zdadzą, gdy będą podane niechlujnie, na nieporządnie nakrytym stole i poplamionym obrusie. Przyjemne, estetyczne nakrycie stołu to bodajże jeden z najważniejszych czynników podnoszących smak jedzenia.

Aby ładnie nakryć stół wcale nie trzeba wykwintnego i drogiego serwisu. Zwykła biała porcelana, bez pęknięć i szczerb, wyczyszczone błyszczące sztućce i śnieżnobiały obrus stanowią o estetyce nakrycia.

Do obiadu lub kolacji nakrywa się w zasadzie stół białym obrusem, bez barwnych deseni. Do śniadania czy podwieczorku używa się natomiast serwet kolorowych, względnie białych w kolo-

rowe wzory. Modne są też ostatnio, zamiast dużego kolorowego obrusa, oddzielne, podłużne kolorowe serwetki pod każdym nakryciem. Wygląda to bardzo efektownie, zwłaszcza na jasnym stole. Dla gospođy ni ma to jeszcze dodatkowy walor, że łatwiej niewątpliwie wyprać 6 małych serwetek niż 1 duży obrus.

Serwetki do wycierania ust, nawet przy najbardziej oświętnym stole układamy jak najprościej. Wszelkie ozdobne figury z płóciennych serwetek są już niemodne. Najlepiej serwetki złożone po prasowaniu w czworo, zgiąć w połowie w prostokąt lub po przekątnej w trójkąt i położyć po lewej stronie talerza. Godne polecenia jako najhigieniczniejsze są serwetki papierowe, które tak samo, jak płócienne, składamy po przekątnej w trójkąt.

Najprzyjemniejszą ozdobą stołu są kwiaty. Nie należy ich jednak układać bezpośrednio na obrusie. Wiedną wówczas szybko. Do dekoracji stołu najlepiej wybierać kwiaty drobne i krótko przycięte, tak aby wysoki kwiat nie zasłaniał osoby siedzącej naprzeciw. Najlepiej ustawić parę niskich wazoników — oczywiście zależnie od długości stołu. Jeżeli nie mamy kwiatów, możemy stół przybrać gałązkami choinki.

Na tak nakrytym i przystroj-

nym stole, układamy najpierw płaskie talerze. Na talerz płaski kładziemy talerzyk deserowy do zakąsek. Obok talerzy układamy sztućce (noże i widelce). Najbliżej talerza kładziemy noże i widelce, które będą potrzebne później, na zewnątrz zaś kładziemy te, których będziemy używać najpierw (np. do zakąsek).

Powinniśmy też ustawić dwa kieliszki przed każdym nakryciem: jeden do białego wina, które podajemy zasadniczo do ryb, drugi do wina czerwonego, które podajemy do pieczystego. O ile mamy stół dość obszerny, ustawiamy też od razu talerzyki do deseru.

Może się tak zdarzyć, że w naszym świątecznym przyjęciu nie przewidujemy podania zakąsek, tylko dwa dania np. ryby i pieczone. Wtedy bliżej talerza należy położyć noż i widelec do pieczystego, na zewnątrz zaś po jednym widelcu z każdej strony talerza do jedzenia ryb. A to dlatego, że najpierw podajemy rybę a później pieczone.

Jeżeli w jadłospisie naszego przyjęcia przewidujemy zupę, możemy podać ją w wazie, lub też od razu w filiżankach. W pierwszym przypadku stawiamy talerze głębokie bezpośrednio na dużych talerzach płytkich. Jeżeli podajemy zupę w filiżankach (np. barszcz lub rosół), to rozlewamy

ją uprzednio do filiżanek ustawionych na tacy. Dodatki do zup podawanych w filiżankach (paszteciki, słone paluszki itp.) układamy na spodeczku po przeciwnej stronie uszka filiżanki. Łyżki nie kładziemy wtedy przy nakryciu, lecz na tym samym spodeczku, tak, by nie dotykała dodatków do zupy.

Warto przypomnieć o tym, że potrawy podajemy zwykle od strony lewej, naczynia zaś zbieramy od prawej strony gości. Butelki z winem nie powinno się stawiać na stole, lecz raczej na pomocniczym stolczku z boku. Gospodarz otwiera butelkę korkociągiem, po czym nalewa sobie trochę do kieliszka, potem nalewa gościom i dopiero na samym końcu dopełnia swój kieliszek. Wina nie nalewa się więcej niż do 3/4 wysokości kieliszka.

Przy każdym przyjęciu warto pamiętać o tym, aby wszystko było na czas przygotowane. W miarę możliwości najlepiej stół nakryć już przed przybyciem gości. Gdy goście nadejdą gospođy (i oczywiście gospodarz...) powinna być już ubrana i całkowicie gotowa na ich przyjęcie. A w ogóle to warto pamiętać, że serdeczne przyjęcie, gościnność i miły nastrój więcej czasem znaczą niż wykwintne i luksusowe jedzenie!

KRYSTYNA SZ.

Świecznik z metalu barwionego, rzeźba prof. Ryszarda Filipowskiego, wykładowcy teorii plastyki i kolorystyki w Institute of Design Illinois Institute of Technology Chicago. Ryszard Filipowski opuścił kraj w 1927 roku, mając 4 lata. W tym roku przyjechał z wizytą do nieznanego ojczyzny aby ją poznać i jednocześnie pokazać żonie i synowi. W czasie swego pobytu w Polsce zwiedził Warszawę, Trójmiasto i Kraków oraz odwiedził

rodzinę. Profesor R. Filipowski nie spodziewał się zastać Polski tak pięknie odbudowanej i rozbudowanej. Będąc w Oliwie został urzeczony muzyką organową — twierdzi, że tylko tu można słyszeć taką muzykę i być nią wzruszonym do łez. Wyjeżdżając z kraju przyobiecał przyjechać na dłuższy okres czasu aby zapoznać się z nowoczesną sztuką polską i środowiskiem plastyków.

L. M.